

# DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:  
BERLIN W. 35 Potsdamerstr. 61  
Telefon: 21 4246

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4205

wychodzi codziennie  
(prócz niedziel i świąt)

EKSPEDYCJA: „Naród“, Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 2,21 rmk  
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mies.  
Zamówienia u listonosza najpóźniej do  
25-go każdego miesiąca  
Obecnie obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 4

Rok XLIV

Sobota, dnia 2 kwietnia 1938 r.

Nr. 76

## MANIFEST MŁODYCH

# „To nie czas idzie, to my idziemy“

Po przemówieniu dra Jana Kaczmarka i ogłoszeniu pięciu prawd Polaków, wchodzi na mównicę przedstawiciel młodych Polaków spod Znaku Rodła, Wilhelm Polczek. Mówi:

„Najpiękniejsze słowo polskie to Matka.

Najważniejsze — Naród.

Najświętsze — Bóg.

Jeden jest Bóg! Z jednej rodzi się człowiek matki, do jednego Narodu należy przez matkę i z woli Bożej.

Matki mamy Polki, Ojców Polaków — należymy do Narodu Polskiego.

Naród Polski jest wieczny i do wielkości przeznaczony.

Przeznaczenie to w sercu każdego Polaka jest złożone.

Obowiązek zatem budowania wielkości Narodu Polskiego na każdym z Polaków spoczywa.

Obowiązek ten jest ciągły, bo i serce polskie jest niezmienne, bez względu na warunki.

Codzień,  
powszednio,  
od wieków,  
na wieki...

I nie wolno, aby były przerwy w tym budowaniu.

**WIELKOŚĆ W ZDOBYWANIU JEST.**

I dla nas nie ma zastoju, jeno walka, walka. Wczoraj, dziś jutro i dalej. Namaszczeni jesteśmy przynależnością do Narodu Polskiego.

Pomazani Jego wielkością.

Wielkość jest w nas, w sercach naszych.

Serce jest największy żywioł, którego zmienić ani spętać nie można. Serce nie ulega formom, a miary, liczby i czas nie poskramiają go.

**SERCE POLSKIE JEST WIECZNYM ZRODŁEM WIELKOŚCI.**

I stąd serce polskie w każdy dzień wielkość rodzi.

I stąd nie ma dla nas czasów wielkich ani małych.

**TO NIE CZAS IDZIE, TO MY IDZIEMY!**

Ze wszystkich stron schodzą się na scenę młodzi z piosenką Młodych Polaków w Niemczech na ustach:

O jakże serce dumnie bije,  
Ze w nas Narodu przyszłość żyje,  
Ze nasz front,  
To Walki front.

Hej, kto Polak razem z nami,  
Walczyć sercem a nie łzami!  
Hej, idzie jasna kadra młodych  
Front Rodła, do swobody!

(Wszyscy stają i zastygają w bezruchu a przedstawiciel Młodych z mównicy mówi dalej:)

Ojcowie nasi dali nam wielkość Narodu Polskiego.  
Ojcowie nasi dali nam znak Narodu naszego — Rodło zuchwałe!

Ojcowie nasi dali nam prawdy Polaków.

Od Was, Ojcowie nasi, skarby te przejmujemy, dla siebie i dla wszystkich pokoleń, które po nas przyjdą.

(W tym momencie stojący na scenie w trzech grupach kolejno powtarzają:)

Pierwsza grupa: Wielkość Narodu.

Druga grupa: Rodło zuchwałe.

Trzecia grupa: Prawdy Polaków.

Mówca: Prawda Pierwsza:

Wszyscy: Jesteśmy Polakami!

Mówca: Prawda druga:

Wszyscy: Wiara Ojców naszych, jest wiarą naszych dzieci.

Mówca: Prawda trzecia:

Wszyscy: Polak Polakowi bratem.

Mówca: Prawda czwarta:

Wszyscy: Codzień Polak Narodowi służy.

Mówca: Prawda piąta:

Wszyscy: Polska matką naszą, nie wolno mówić o matce źle.

Mówca: Na prawdach tych oparci, wielkość budujemy, wielkość, którą młodymi oczami widzimy.

Słupi szczytów nie widzą, chociaż mgły zgonił wiatr.

Nie pomieścim wielkości od Bałtyku do Tater!

W nas jest wielkość! Nie w czasie! Nie w czasie, ni w przestrzeni!

W sercach młodych, walczących cały świat się płomieni!

Ogień płonie na niebie, słońcem świat jest owiany,

Wiatry niebo kołyszą, a wichry oceany.

Matki codzień milują i codnia płyną rzeki,

Młodość w sercach jak żywioł przez wszystkie huczy wieki!

Huczy sercem żywiołem, wali, wali niezmiennie!

Rytmem męskim, zwycięskim wielkość dzwoni codziennie!

Codzień, trwa walka! nie ma świąt ni wytchnienia!

Tylko zęby zaciskać, serca w młoty zamieniać.

I wierzyć! Wierzyć w Boga i Naród, w Naród Polski,

I w miłość każdej matki jak w Świętość Matki Boskiej!

**TO NASZ MANIFEST MŁODYCH!**

**Głos wierzących,**

**Głos milujących,**

**Głos gorejących.**

Uśmiechniętych ufnie do Matki Boskiej Radosnej!

Wszyscy: To my młodzi Polacy w Niemczech, Polactwo walczące!

Wszyscy śpiewają Hasło Polaków w Niemczech:

**I nie ustaniem w walce,**

**Silę słuszności mamy,**

**I mocą tej słuszności**

**Wytrwamy i wygramy!**

## Słabość Francji i jej siła

Błędne koło niesnasek wewnętrznych, kłótni partyjnych, parlamentarnej bezradności, kręci się w dalszym ciągu. P. Blum odszedł, przyszedł p. Chautemps; p. Chautemps z kolei ustąpił miejsca p. Blumowi. Tworzą się nowe koalicje partyjne, raz się Izba sprzeciwia, to znowu Senat oponuje, zmieniają się projekty, mowy następują po mowach, a w gruncie rzeczy nie zmienia się nic w sytuacji wewnętrznej. Francja osłabiona ciągłymi rozgrywkami partyjnymi nie może się zdobyć na zdecydowaną linię w polityce zagranicznej, waha się wciąż między skrajnymi koncepcjami, a nie mogąc się na żadną zdecydować, pozostaje bierna wobec wypadków świata.

W trwałość rządu p. Bluma nikt nie wierzył, spodziewano się jednak, że w ciągu niewielu tygodni uda się stworzyć gabinet, który by może nie odpowiadał wszystkim subtelnym odcieniom parlamentarizmu, ale nareszcie silną ręką ujął ster nawy państwowej i przywrócił jej stanowisko, jakie z racji swej potęgi Francja winna zajmować w ogólnej grze dyplomatycznej Europy. Nadzieje te, jak dotychczas, nie znajdują potwierdzenia. Zaden z wymienianych ostatnio mężów stanu, Herriot, Daladier, Petain nie uzyskał powszechnego poparcia opinii.

W razie upadku gabinetu Bluma znacznie się nowy kryzys rządowy w sytuacji nie lepszej niż przed dwoma tygodniami. Wprawdzie Francja będzie o jedno doświadczenie bogatsza, ale doświadczeń takich było już bez liku. Tymczasem nowa fala strajków objęła fabryki, frank spada bez przerwy, wydatki skarbu są olbrzymie, a pokrycia na nie nie ma.

W całym społeczeństwie francuskim wyczuwa się jednolite pragnienie wyjścia nareszcie z tego chaosu i ustalenia wytycznych tak dla polityki wewnętrznej, jak zewnętrznej. Ta ostatnia jest zresztą ściśle zależna od sytuacji gospodarczej, a bardziej jeszcze od siły moralnej kraju.

Czy rząd obecny potrafi tym ciężkim zadaniom podołać? Premier zapowiedział w Izbie Deputowanych, że przedstawi w bieżącym tygodniu ogólny obraz sytuacji obecnej i środki, któreby mogły zaradzić złu. Nie mają to być posunięcia dorywcze, ale rzeczywisty program uzurowania gospodarki narodowej. Z oświadczenia premiera zdaje się wynikać, że będzie to program oparty ściśle na postulatach socjalistycznych, zgodny z doktryną partii, której p. Blum jest prezesem.

Pogodne stanowisko nie rokuje powodzenia. Upadek rządu nie zdziwi nikogo. Trudno by zdobył się na realną politykę gabinet nie mogący liczyć na poparcie stronnictw umiarkowanych, a podkopywany z wielką siłą przez żywioły skrajne, pchające do interwencji w Hiszpanii, do wojny.

Sama koncepcja Frontu Ludowego, obciążonego udziałem komunistów, mści się nieustannie na rządzie, który nie mając odwagi zerwać z raz ustaloną formułą, pokrywa swym autorytetem nawet jawne pogwałcenie przez siebie wprowadzonych praw, nawet ciągłe demagogiczne prowokacje, pchające do wojny, nawet niemal otwarte dążenie do podporządkowania polityki Francji rozkazom Stalina.

Myliłby się jednak kto by sądził, że z Francją można się teraz już nie liczyć. Wszystkie swe błędy, wszystkie swe słabości Francja stara się okupić w barzo prosty, lecz niezawodny sposób.

Równoległe do jałowych debat i kłótni wre praca nad przemysłem wojennym, nad reorganizacją najwyższych władz wojskowych, nad wzmocnieniem do niebywałych dotychczas rozmiarów potęgi militarnej.

Co prawda armia niewiele zdziała bez stojącego za nią, zwartego, mocnego ducha narodu. Ale w chwili decydującej Francja na jedność się zdobędzie. Dała tego już nieraz dowody.

## Złożenie listów uwierzytelniających w Warszawie i Kownie

Pierwszy poseł Litwy w Warszawie, płk. Kazimierz Skirpa złożył listy uwierzytelniające P. Prezydentowi Rzplitej podczas uroczystej audiencji na Zamku. Równocześnie w Kownie poseł Rzplitej Polskiej, p. Chorwat, złożył swoje listy uwierzytelniające Prezydentowi Republiki Litewskiej.

Ten historyczny akt wprowadza w życie stosunki dyplomatyczne polsko-litewskie, nawiązane w dn. 19-ym marca. Społeczeństwo polskie ze zrozumiałym zainteresowaniem śledzi pierwsze kroki, zmierzające do normalizacji stosunków między obu państwami, jest bowiem świadome, że kroki te prowadzą do lepszego jutra obu narodów i dalszej stabilizacji pokoju w naszej części Europy.

### Poseł Skirpa u ministra Becka

WARSZAWA. — Nowomianowany poseł Litwy, płk. Skirpa przybył do Ministerstwa Spraw Zagranicznych i złożył wizytę ministrowi J. Beckowi. Następnie poseł Skirpa przedstawił p. ministrowi radcę poselstwa litewskiego, p. Trimakasa i sekretarza poselstwa, pana Kairuksztisa.

## Normalizacja stosunków polsko-litewskich

### Manifestacja ludności polskiej w Kownie

KOWNO. — Po złożeniu listów uwierzytelniających prezydentowi Smetonie, poseł Charwat przyjmie przedstawicieli ludności polskiej na Litwie. Polacy kowieńscy zgromadzili się licznie w pobliżu gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie zgotowali posłowi Charwatowi serdeczną manifestację. Gdy po wizycie u ministra Łozorajtisa poseł Charwat wsiał do samochodu, Pol. obrzucili samochód kwiatami.

### Nie ma przeszkód w rozwoju stosunków

RYGA. — Pisma kowieńskie, donosząc o przybyciu do Kowna posła polskiego Charwata, wyrażają przekonanie, iż nowonawiązane stosunki z Polską będą się rozwijały bez przeszkód.

„Lietuvos Aidas“ podkreślając, iż Litwa zawsze wypełniała swe obietnice i umowy międzynarodowe, wyraża nadzieję, że i Polska wykaże zrozumienie istotnych interesów i dążeń Litwy.

### Konferencja u prezydenta Smetony

KOWNO. — W godz. wieczornych prezydent Smetona przyjął na dłuższej konferencji premiera ks. Mironasa oraz

## Zmiana gabinetu w Rumunii

BUDAPESZT. Na posiedzeniu rządu rumuńskiego, które odbyło się w pałacu królewskim pod przewodnictwem króla, premier patriarchy Miron złożył królowi sprawozdanie, w którym stwierdził, że powierzone rządowi zadanie — opracowanie nowej konstytucji i uspokojenia narodu rumuńskiego — zostało wypełnione, wobec czego wszyscy członkowie gabinetu składają swe teki do dyspozycji monarchy.

Król podziękował premierowi za dokonane dzieło, przyjął dymisję rządu i oznajmił, że nowy gabinet utworzony będzie jeszcze w dniu dzisiejszym.

Misję tworzenia nowego rządu król powierzył ponownie patriarsze Mironowi.

### Król Karol o roli nowego rządu

BUKARESZT. — Nowy rząd złożył w godzinach wieczornych przysięgę na ręce króla. Premier patriarchy Miron wygłosił krótkie przemówienie, w którym podziękował królowi za zaufanie, okazane rządowi, i zapewnił, że rząd ten kierować będzie sprawami państwa w myśl zasad, sformułowanych w

Poseł Skirpa odwiedził szefa protokółu dyplomatycznego Romera. P. Romer w ciągu dnia rewizytował posła Skirpę.

### Poseł Charwat u ministra Łozorajtisa

KOWNO. — Poseł Charwat w towarzystwie radcy Kłopotowskiego i sekretarza poselstwa Załęskiego udał się do ministerstwa spraw zagranicznych, które znajduje się niedaleko hotelu „Metropol“.

Poseł Charwat w towarzystwie szefa protokółu Girowajnisza został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych, Łozorajtisa. Min. Łozorajtis rewizytował następnie posła Charwata w jego apartamentach.

KOWNO. — Wizyta min. Charwata u min. Łozorajtisa trwała od godz. 12-tej do 13-tej. Do progu salonów recepcyjnych ministerstwa odprowadził posła Charwata generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Urbyszys.

Według krążących pogłosek, rozmowa posła polskiego z ministrem spraw zagranicznych Litwy toczyła się w przyjaznej atmosferze.

ministra spraw zagr. Łozorajtisa. Konferencja trwała 3 i pół godziny, przy czym minister Łozorajtis miał występować zdecydowanie przeciw dotychczasowemu zachowaniu się pewnych dzienników litewskich wobec porozumienia polsko-litewskiego.

### Antypolska propaganda komunistów

KOWNO. — W ub. niedzielę grupy opozycyjne zapowiedziały wiece demonstracyjne przeciw rządowi litewskiemu. Czynniki wrogie Polsce postanowiły wykorzystać atmosferę ogólnego podniecenia do wystąpienia antypolskich.

Urządowy „Lietuvos Aidas“ donosi, że w związku z tym policja aresztowała Arona Bendisza, który na balkonie swego mieszkania przy al. Wolności wywiesił transparent, podburzający do wystąpienia przeciw Polsce. Policja przeprowadziła szereg rewizji i aresztowań wśród mieszkańców dzielnicy Szance. Nastąpiło to wskutek kolportowania ulotki, która nawoływała do walki z „polskimi panami, którzy chcą zagarnąć Litwę“. Aresztowani zostali: Szulim Kaplan, Oksiej Pilman, Rubin Gerfańd i Hana Geldblum, wszyscy członkowie litewskiego związku młodzieży komunistycznej.

manifestację króla z dn. 10 lutego r. b. i w manifestację rządu z dn. 11 lutego r. b.

W odpowiedzi król Karol wygłosił następujące przemówienie: „Z żywą radością witam nowy rząd, który przystępuje dziś do wypełnienia swojej misji w nowym rytmie i z nową myślą. Mając jako solidną podstawę nową konstytucję, jesteście wezwani nie do spełnienia funkcji politycznej w dawnym znaczeniu tego słowa, ale do wprężenia się do tego samego pług w celu przeobrażenia nowego zagonu dla postępu i pomysłności naszego narodu.

Jestem przekonany, że skądkolwiek przychodzić, jesteście wszyscy przepojeni tymi samymi intencjami i że jednomyślność i praca będzie doskonała w łonie nowego rządu. Zycząc wam w tym dniu owocnej pracy na pożytek kraju, wnoszę: Niechaj nam Bóg u pomoże!“

### Rozwiązanie stronnictw politycznych

BUKARESZT. — Po złożeniu przysięgi przez członków nowego rządu była się, pod przewodnictwem króla Karola, rada ministrów na której postanowiono m. in. rozwiązać wszystkie

stronnictwa polityczne i powołać do życia radę koronną. Do rady tej wejdą, prócz patriarchy i 7 b. premierów, również marszałek Prezan, dotychczasowy minister handlu Argetoianu i administrator dóbr koronnych, gen. Balif.

## Wyniki wizyty Churchilla w Paryżu

LONDYN. — O pobycie Winstona Churchilla w Paryżu, do którego londyńskie koła polityczne przywiązują doniosłe znaczenie, korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph“ pisze: Churchill, który był gościem ambasadora brytyjskiego, sir Erica Phippsa, odbył szereg rozmów z czołowymi politykami francuskimi, zarówno ze strony rządu, jak i opozycji. Miał on okazję omówić, oczywiście, koncepcje polityki brytyjskiej, której odbyciem była deklaracja Chamberlaina w Izbie Gmin.

Korespondent dziennika dowiadyuje się, że rozmowy dotyczyły sytuacji na morzu Śródziemnym oraz stanowiska rządu brytyjskiego, który spodziewa się, że Francja w późniejszej fazie przylączy się do spodziewanego porozumienia włosko-brytyjskiego. Ponadto rozpatrzyć miano sytuację w Europie środkowej, na bliskim Wschodzie i w Północnej Afryce. Jako przyjaciół Francji, Churchill mógł dać wyraz poglądom, podzielanym w brytyjskich kołach rządowych, iż pożądana jest ścisła współpraca obu krajów celem osiągnięcia maksymalnej siły, jak również możliwie najściślejsze uzgodnienie wysiłków i wytycznych polityki obu państw. W szczególności Churchill miał okazję do przeprowadzenia dłuższych rozmów co do możliwości wzmocnienia obrony lotniczej obu krajów drogą ścisłego współdziałania w zakresie planowania i konstrukcji.

Korespondent dziennika podkreśla, iż natychmiast po powrocie do Londynu Churchill odwiedził lorda Halifaxa i odbył z nim godzinną naradę.

Według korespondencji „Daily Telegraph“, koła parlamentarne w Londynie są zdania, iż wizyta Churchilla w Paryżu była bardzo pożyteczna.

## Nacisk komunistów

### na rząd Bluma w sprawie pomocy dla Hiszpanii

PARYZ. — Komunistyczna „Humanité“ wytępuje w artykule swego redaktora dyplomatycznego, deputowanego Peri z gwałtownym atakiem przeciw polityce hiszpańskiej obecnego rządu, zarzucając gabinetowi premiera Bluma, że nic nie uczyni dla demokratycznej Hiszpanii, poza supliką, z jaką zwrócił się do Watykanu o interwencję w sprawie bombardowania.

Gdy p. Prieto — pisze „Humanité“ — oświadcza, że otrzymał od Francji tylko wyrazy sympatii, wyraża się bardzo powściągliwie, gdyż w dniu 15 marca rząd hiszpański otrzymał od Francji nie wyrazy sympatii, lecz radę skapitulowania, którą odrzucił z pogardą. Czy kierownicy polityki francuskiej — pyta dep. Peri — rozumieją, póki jeszcze czas, że nie zostali powołani do rządu po to, by ułatwić zdławienie demokracji, by przygotowywać nowe wydarzenia z 6 lutego i zasługiwać na wdzięczność międzynarodowego faszystu.

### Tajemnicza antysowiecka stacja radiowa

LONDYN. — Prasa donosi, iż w środę między 23 a 1-szą po północy niewykryta dotychczas przez G. P. U. tajemnicza stacja radiowa nadała audycję antysowiecką. Według doniesień z Moskwy, urzędowe sowieckie rozgłoszenie napróżno usiłowały przeszkodzić audycji „Unii Oswobodzicieli Rosji Sowieckiej“, jak się nazywali autorzy audycji.

Podczas audycji mówiono o wzrastającym niezadowoleniu rosyjskiej ludności ze stalinowskiego reżimu i stwierdzono konieczność jaknajszerszego rozwoju wpływu organizacji „Wyswobodzicieli“, która zapewni wyzwolenie narodu rosyjskiego.

Audycja była nadana kolejno na falach długości 29 i 32 metrów.

# Osiem miesięcy wojny w Chinach

Drobne starcie oddziałów japońskich z Chinami pod Bej-Piu (w lipcu 1937 r.) przerodziły się w krwawą wojnę, która pochłonęła już setki tysięcy ofiar w ludziach oraz pociągnęła za sobą olbrzymie koszty i straty materialne.

Japonia skoncentrowała dotychczas na terenach operacyjnych przeszło 600 tys. nowoczesnego, doborowego wojska, doskonale uzbrojonego, świetnie zorganizowanego i dowodzonego. Pozwoliło to na zajęcie olbrzymich obszarów Chin Północnych i Mongoli Wewnętrznej. Okupacja objęła prowincje: Dża-Har, Suj-Ju-An-He-Bej, połowę prowincji Szan-Tsi, część Szan-Din i He-Nau oraz ważnego pod względem gospodarczym rejonu Szanghaj — Nankin.

Fronty działań wojennych rozciągnęły się wskutek tego na setki i tysiące kilometrów. Na północy linia frontu, która rozciągała się przeszło na 1200 km., przechodziła przez Boatou, Li-Niao, Dżan-De, Taj-An i Wej-Tsan. Front centralny na przestrzeni około 700 km. zarysowuje się na linii Taj-Sin, Gao-Ju, Dahin-Szan, Uwej-Dżon, Nin-Go, Guan-De i Han-Dżou.

Pomimo jednaków tych olbrzymich zdobyczy terytorialnych nie udało się wojskom japońskim uzyskać, a do tychczas decydujących wyników, jak do najważniejszych złamać patriotyzm, poświęcenia oraz iście azjatyckiego uporu Chińczyków. Prawda, od początku lipca 1937 r., wojska chińskie stale cofały się. Odwrót ten jednak prawie nigdzie nie miał charakteru ucieczki lub popłochu. Był to odwrót wojska słabszego, ale zdolnego do podjęcia w odpowiednim momencie działań zaczepnych.

W rezultacie osiem miesięcy wojny przyniosło Chinom, poza bezprzecznymi ciężkimi stratami terytorialnymi, ludzkimi i materialnymi, pewne niezaprzeczalne korzyści. Ruch antyjapoński przybiera coraz bardziej na sile, reorganizacja i wzrost wartości chińskich sił zbrojnych są coraz większe, a działania partyzanckie na tyłach japońskich nie ustają. Przeciwnie, są coraz gwałtowniejsze. Partyzantka ta utrudniała tak dalece zaopatrzenie wojsk japońskich, że w grudniu 1937 r. dowództwo japońskie wstrzymało działania zaczepne na froncie północnym. Wyciągnięto natomiast blisko 2 dywizje piechoty z odwodów i przy pomocy silnego lotnictwa rzucono je na chińskie oddziały partyzanckie, należące do komunistycznej 8. narodowo-rewolucyjnej armii.

Natężenie walk oraz siłę oporu chińskiego charakteryzuje najlepiej fakt, że dopiero po skoncentrowaniu w centralnych Chinach przeszło 300.000 wojska oraz silnej marynarki (ponad 40 jednostek) udało się Japończykom po 3 miesiącach zająć rejon Szanghaju.

Ruch antyjapoński, graniczący z nieświadomością, ciągle zamieszki na tyłach, wywołane partyzantką, doprowadziły do tego, że zajęcie przez Japończyków Chin północnych i centralnych jest właściwie pozorne. Wojska japońskie panują tylko nad magistralami kolejowymi i to w pasie od 20 do 40 km. oraz w wielkich ośrodkach przemysłowo-administracyjnych. Próby zaś, podejmowane przez koła japońskie, dążące do utworzenia w zajętych obszarach prowincjonalnych rządów autonomicznych, oraz do wytworzenia nastrojów projapońskich nie dały dotychczas poważniejszych rezultatów.

W r. 1938 aktywność armii chińskich wzmożła się znacznie. Natarcie japońskie na wschodnim odcinku frontu północnego zostało powstrzymane. Próby przesunięcia się na północ, podejmowane na froncie centralnym, też nie miały powodzenia. Zadanie operacyjne wojsk japońskich polega tu na połączeniu frontu północnego i centralnego w rejonie węzła kolejowego Lun-Haj na odcinku Haj-Dżon, Suj-Dżon, Guj-De. W tym celu wojska japońskie miały nacierać od rzeki Huan-Hie na południe oraz od rzeki Jang-Tse na północ wzdłuż kolei Tien-Tsin — Pu-Kou.

Na północy natarcie japońskie, podjęte w końcu grudnia 1937 r. w prowincji Szań-Duń, zostało już w początkach stycznia br. wstrzymane, po zajęciu miejscowości: Tsi-Nau, Tsou-San, Hań-Dżon. Dalsze próby, podejmowane celem osiągnięcia linii kolejowej Lun-Haj, nie udały się. Przeciwnie, lokalne

przeciwnatarcia chińskie miały spore sukcesy, likwidowane zresztą szybko przez odwody japońskie.

15 lutego br. wojska chińskie przeszły do zdecydowanego natarcia pod Tsi-Nin i wzdłuż kolei Tien-Tsin — Pu-Kou. Walki w tym rejonie ze zmiennymi rezultatami trwają (według komunikatów telegraficznych) dotychczas.

Na drugim bardzo ważnym kierunku frontu północnego (wzdłuż kolei Bej-Pin — Hań-Kou) wojska japońskie nie przejawiały od 3 miesięcy większej aktywności. Dopiero w lutym br. skoncentrowano tu 4 pułki piechoty, 1 pułk kawalerii, 100 czołgów i 2 pułki artylerii. Grupa ta przerwała silnie umocnione pozycje chińskie na południe od Dżan-De. Wojska zaś chińskie cofnęły się aż na Sin-U. Wyjście oddziałów japońskich na rzekę Huan-He zagraża poważnie skrzydłu zgrupowania wojsk chińskich, działających na kierunku Tien-Tsin — Po-Kou.

Stale, bez przerwy podejmowane natarcia wojsk chińskich na froncie centralnym i w rejonie Uhu i Han-Dżon utrudniały dowództwu japońskiemu równoczesnych (z północy i południa) działań zaczepnych wzdłuż kolei Tien-Tsin i Po-Kou. Wreszcie natarcie to ruszyło i w przeciągu 25 dni Japończycy posunęli się o 90—100 km. na północno-zachód od Nankinu i sforsowali rzekę Huaj-He na odcinku Huaj-Juan, Lin-Huaj-Guan. Wskutek silnego odporu ze

strony Chińczyków natarcie zostało wstrzymane i walki ze zmiennym szczęściem trwają tam dalej.

W styczniu i w lutym br. wzmożła się znacznie działalność młodego lotnictwa chińskiego. Naloty na lotniska, bombardowanie wojsk japońskich, forsujących rzekę Huaj-He zniszczenie batalionu czołgów w rejonie Tsi — oto sukcesy lotnictwa chińskiego. Poza tym coraz większa aktywność lotnictwa chińskiego zmusiła bombowce japońskie do ubezpieczenia swych lotów przez silne jednostki myśliwskie.

Przebieg wojny w Chinach, przede wszystkim w ostatnich miesiącach, wskazuje na to, że dotychczasowy obronny charakter działań wojsk chińskich zmienia się coraz bardziej. Odwrót, lub w najlepszym wypadku opóźnienie przechodzi coraz częściej w zaczepną obronę ruchową. Dowództwo chińskie uczy się stopniowo manewrować odwodami, przerzucając je szybko z jednego kierunku na drugi. Jaskrawym tego przykładem są zdecydowane działania zaczepne na południowym odcinku centralnego frontu, które uniemożliwiły koncentrację japońską na północ od rzeki Jan-Tse, osłabiając w ten sposób tempo natarcia japońskiego na Pu-Kou.

By jednak móc komukolwiek rokować w tej wojnie zwycięstwo, trzeba zapoznać się z siłami zbrojnymi obu stron. Ale to osobny temat. R. Z.

## Rekordy pogody

Meteorologowie nie mogą obecnie narzekać na brak urozmaicenia. Termometr wyprawia tak dziwne harce i skoki, iż każdy dzień niemal przynosi nową niespodziankę. W Rumunii np. termometr ze 40 stopni poniżej zera podskoczył niemal przez noc o 45 stopni i zatrzymał się na 5 stopniach powyżej zera. Podobny, chociaż nie tak gwałtowny skok słupka rtęciowego zaobserwowaliśmy u nas, kiedy po dość silnym, dłuższym mrozie zapanowała nagle pogoda prawie wiosenna. Te

przeskoki jednak, które notujemy u siebie, są dziecinną igraszką wobec rekordowych wyczynów aury w innych zakątkach globu ziemskiego.

### 70 stopni poniżej zera

Nie wszystkim może wiadomo, że najmroźniejsze okolice świata bynajmniej nie leżą w okolicach polarnych, ale w Syberii. Najniższe temperatury świata zanotowano w syberyjskim Werchojańsku — przeciętnie 62 st. poniżej zera, a w kilku wypadkach

## Tanki, strzelające kulami z piasku Z wynalazków zagranicą

kozruchy uliczne, które miały ostatnio miejsce w wielu krajach, i zmuszały policję do interwencji pociągającej nieraz za sobą liczne ofiary w ludziach, spowodowały konieczność wprowadzenia zupełnie nowoczesnych środków do walki z atakującym policję tłumem.

Dotychczas policja rozporządzała wprawdzie również rozmaitymi sposobami, rozpraszającymi tłum bez rozlewu krwi, jednak w praktyce okazały się one zawodne, lub też zbyt niebezpieczne w użyciu. Broń palna, wyrzucająca pociski, nazywane „nieszkodliwymi“ została uznana za zbyt niebezpieczną, gdyż towarzyszące jej użyciu detonacje, mogą wywołać panikę, lub nawet reakcję w postaci strzałów z tłumem. Dla tego samego powodu zrezygnowano z użycia granatów gazowych. Pociski, zawierające gaz łzawiący dały zresztą ujemne rezultaty, gdyż parowanie ich rozprzestrzeniało się w zbyt długim okresie czasu, bo aż w ciągu 20 minut.

Pompy, wyrzucające na manifestantów strumienie wody, mogą mieć pewne znaczenie w razie potrzeby bronienia pewnego określonego punktu przed agresją napastników, jeżeli chodzi jednak o działanie przeciwko ruchomym tłumom — nie mają żadnego zastosowania. Cysterny, umieszczone na samochodach, wypróżniają się w ciągu pięciu minut i trzeba kwadransa, aby je na nowo napełnić.

Reflektory świetlne, rodzaj oślepiających wież, są bardzo pożyteczne w nocy, we dni jednak — nie do użytku. Próbowano również stosować ogłuszające megafony, które zmuszały wprawdzie tłumy do ucieczki przed hałasem, działały jednak również ujemnie na organy słuchowe policji.

Maszyny, wyrzucające farbę lub płyny, plamiące ubrania i pozwalające po tym zidentyfikować uczestników manifestacji, nie dają dobrych rezulta-

tów, gdyż zasięg ich jest zbyt mały. Jak widzimy, nie był to łatwy do rozwiązania problem, trzeba było bowiem uzyskać sposób trzymania na odpowiedniej odległości niebezpiecznych manifestantów, którzy niejednokrotnie rzucają na policję kamieniami, ułamkami żelaza, a nawet strzelają do niej. Chodziło również o to, aby sposób ten nie powodował krwawych ofiar wśród tłumem, a policję zabezpieczał również przed stratami w ludziach.

Wynaleziono w końcu maszynę, zwaną „tankiem policyjnym“, która jest właściwie rodzajem pancernego auta zabezpieczonego przed atakami ogniowymi i odpornymi na strzały ścianami.

Posiada on możliwość posuwania się w dwóch kierunkach: naprzód i w tył i zwalniania biegu do 1 kilometra na godzinę w razie potrzeby. Tank policyjny zaopatrzone jest w wentylator, który „wydmuchuje“ za pomocą tuby wykręcalnej we wszystkich kierunkach, potężną kolumnę powietrza, o zasięgu 10 metrów, która powoduje spadanie czapek i kapeluszy, oraz popycha tłum w przeciwnym kierunku. Do powietrza tego można dołączyć w razie potrzeby gaz łzawiący, albo piasek. Drugą bronią tanku policyjnego jest turbina, obracająca się z wielką szybkością i

nawet 70 stopni! W tej samej okolicy w tym zanotowano 30 stopni powyżej zera.

Rozpiętość temperatury jest więc tutaj olbrzymia, wprost rekordowa, bo wynosi 100 stopni. Mniejszy wprawdzie, ale jeszcze ciekawszy przeskok znajduje się na porządku dziennym w Chińskim Turkiestanie w Sop-Nor. Tutaj w ciągu jednego dnia różnica temperatury wynosi 70 stopni. W południe zagubiony w pustyni wędrowiec może zmrzeć na udar słoneczny, a w nocy grozi mu śmierć z przemarznięcia.

### Rekord Doliny Śmierci

Za najupalniejszy punkt ziemi uchodziła przez wiele lat miejscowość Wargla w Algierze. Obecnie ten wątpliwej wartości zaszczyt przypadł w udziale osławionej Dolinie Śmierci w Kalifornii, gdzie termometr w cieniu wskazuje do 58 st. Celzjusza.

### Miasto wiatrów

Spśród wielkich miast świata Chicago bije rekord pod względem największej ilości dni wietrznych. Najbardziej wietrznym zakątkiem świata jest jednak Ziemia Adeli w Antarktydzie. W tej okolicy wieje stale huragan o przeciętnej szybkości 100 km na godzinę. Nieco dalej na północ jest położona kraina wiecznych mgieł, w okolicy, gdzie ciepłe masy powietrza południowego Atlantyku spotykają się z mroźnym powietrzem polarnym. W okolicach tych znajdują się liczne wysepki, z których nie wszystkie jednak są znane, gdyż poza zasłoną z mgieł nie dojrzało ich do tej pory oko ludzkie.

Najsilniejszy orkan zaobserwowano przed 2 lata w stanie Nebraska; szybkość jego wynosiła 600 km na godzinę.

### Krainy wiecznych deszczy i wiecznej suszy

Za jedną z najwilgotniejszych okolic uchodzi płaszczyna Cherrapunii w Assanie (w Indiach). Wysokość opadów deszczowych wynosi tam w roku prawie 11 metrów! Znany z niepogody zakątkami są wyspy Marshalla oraz wyspy Ewangelistów w cieśninie Magelana, na których deszcz pada przez 317 dni w roku.

Najsuchsze wreszcie okolice posiada Chile w pobliżu granicy peruwiańskiej. Powietrze jest tutaj tak suche, że zwłoki osób pochowanych przed setkami lat, nie wykazują śladu rozkładu. Roczna ilość opadów deszczowych wynosi tutaj zaledwie 8 milimetrów!

wyrzucająca gałki z piaskiem, które przy zetknięciu z celem, rozbijają się i uniemożliwiają w ten sposób użycie ich potem przez manifestantów na szkodę policji. Aparat ten może strzelać pojedynczymi „kulami“ lub też całymi ich szeregami, jak kulomiot.

Gałki z piaskiem, stanowiące kule, nie mogą spowodować żadnej poważniejszej rany, gdyż uderzenie ich jest miękkie, podobne do silnego ciosu rękawicą bokserską. Aparat ten nabija się automatycznie w czasie jazdy.

Tanki policyjne zaopatrzone są w radiowe stacje odbiorcze, pozwalające stosować się w biegu do rozkazów komendanta.

Sfery fachowe są zdania, że tank policyjny jest szczytem celowości w kierunku rozpraszania tłumów. Prąd powietrza i piasku zmusi do odwrotu i zamknięcia oczu manifestantów, o nieszkodliwe strzały za pomocą gałek z piaskiem zawracając z drogi bardziej zuchwałych i to w promieniu 80 metrów dokoła tanku, gdyż taka jest nośność aparatu strzelającego.

Z tego pobieżnego opisu widzimy, do jakiego stopnia policja zagraniczna jest zaopatrzona w najnowocześniejsze wynalazki i aparaty, ułatwiające jej walkę z nieporządkiem i akcją, zakłócającą spokój publiczny.

## Głos z oddali

Hallo... Hallo... Po drutach telefonicznych nad ziemią, lub kablami na dnie oceanów płynie głos ludzki, umożliwiając bezpośrednio porozumienie się w krótkim czasie.

Stary nasz glob staje się coraz mniejszy. Gdzieś, nad chmurami, w międzygwiazdnych przestworzach, elektryczne fale niosą słowa i melodie, dostępne dla wszystkich, którzy mają odbiornik radiowy i mowę zrozumieć potrafią.

Hallo... Hallo... wnuczka rozmawia w dzieciennym pokoju rodzicielskiego domu z dziadkiem, który gdzieś, pomiędzy staruszką — Europą — Ameryką, na wielkim transatlantyckim statku, trzyma takąż słuchawkę w rękę i przyjmuje raport ulubienicy, że oto kotka nie ma dziś apetytu i wnuśka bardzo za dzadaniem tęskni. Gdzieindziej znowu, śpiesząc się zawsze bankier, dyktuje polecenia giełdowe swemu maklerowi na drugiej półkuli. Lekarz,

Wzwany drżącym głosem stroskanej matki, śpieszy do dziecka chorego na dyfteryt. Telefon uratuje małeństwo rodzicom.

S. O. S. „ratujcie nasze dusze...” — leci z masztów tonącego okrętu rozpaczliwe wołanie, przez nawałnicę, grzmoty i mgły, dociera w końcu do tych, którzy pośpieszą z pomocą rozbitkom i wyrwą ich z objęć niechybnej śmierci w topieli... A oto samolot, z pasażerami na pokładzie, znalazł się w warstwie mgły. Nic nie widać. Przed okienkiem pilota nieprzenikliwa, biała i gęsta jak wata, zasłona. Niżej — góry, a pomiędzy nimi lotnisko. Zdałoby się, że niemożliwością jest wylądować szczęśliwie w tych warunkach, jednak z lotniska dolatuje spokojny głos, dający drogą radiową wskazówki, gdzie i kiedy lądować, jak się zniżyć do lotniska, i stajomy ptak dotyka ziemi bez żadnych uszkodzeń.

Geniusze Bella — wynalazcy telefonu i ojca radiofonii — Marconiego dały ludzkości wynalazki, które stały się niemal symbolami XX wieku. Czuła blaszka mikrofonu przekazuje drgania fal głosowych elektromagnesem, a zmiany „pola elektromagnetycznego” przenoszą się, wzmocnione wielokrotnie prądem, na żądane lub nieograniczone, jak w radio, odległości. Nie tak dawno jeszcze dziadkowie nasi mogli porozumiewać się jedynie listownie. Pocztą konna, lub wolno płynący żaglowiec wiozły listy przez długie miesiące. Dziś — prosimy centralę międzymiastową, lub międzykontynentalną i w ciągu kilku minut uzyskujemy połączenie z daleką Nową Zelandią. Na przesłaniu wielu tysięcy mil leżą na dnie oceanu grube, po kilkaset przewodów zawierające, opancerzone ołowiem i gumą kable. Ułożyły je specjalne statki, płynąc od brzegu do brzegu i snujące ze swego wnętrza, jak pajak, długą nić. Wiele trudności i kłopotów sprawia odnalezienie przerwy w takim kablu, gdy zostanie uszkodzony. Trzeba go od początku wylawiać z morza i układać z powrotem, aż do znalezienia miejsca, w którym ciągłość została przerwana. Wówczas specjalnie mocno i pieczołowicie naprawia się kabel na większej przestrzeni w obie strony — widocznie w tej okolicy dno jest „ostre” i panują w głębinach prądy, a te tracą kablem o podłoże, powodują jego uszkodzenie.

Obecnie nowych kabli już się nie układa. Kosztują grube miliony, a mamy przecież radio, którym bez żadnych przewodów możemy się posługiwać w dowolnym kierunku i odległości. B. M.

## Angielska pani i angielska wytrwałość

Zwykle wyobrażamy sobie angielską panią, jako zasuszoną kościstą gidę, ubraną w sportowy kostium, grającą w golfa, pasjami lubiącą podróże i kryminalne romanse Wallace'a.

Tymczasem w rzeczywistości, Angielki są istotami niezmiernie ruchliwymi i bardzo szykownymi, odznaczają się jeśli nie wielką urodą, to w każdym razie ogromnym wdziękiem.

Angielska lady bardzo lubi eleganckie toalety. Przebiera się nawet po kilka razy dziennie i trzeba przyznać, że ma dużo gustu w doborze strojów. Przywilej przebierania się coraz to inaczej, zależnie od pory dnia i okoliczności, nie jest bynajmniej właściwością warstw bogatych jak u nas, ale nawet średnio zamożne kobiety, paniąki biurowe, sprzedawczynie i nauczycielki starają się, by wyglądać ładnie rano i wieczorem i by nie razić nawet w najwytworniejszym towarzystwie, swym strojem.

Dzień Angielki biednej czy bardzo zamożnej, zaczyna się wcześnie. Przykład daje sama królowa Elżbieta, która już o 7 rano spożywa pierwsze śniadanie, składające się z mocnej herbaty, biszkoptów i jabłek. — Spożywa je w łóżku przeglądając bieżącą korespondencję i słuchając lektorki, która czyta najciekawsze wyjątki z gazet.

Pierwsze śniadanie w angielskim domu zaczyna się o godzinie 9 i wówczas już wszyscy członkowie rodziny muszą być przy stole, oczywiście z wyjątkiem tych, którzy wcześniej pospieszyli do swych zajęć. Zejście do jadalni w szlafroku, czy piżamie, czy bodaj w najelegantszym nędrze, jest zupełnie niedopuszczalne.

Jeśli cudzoziemka, nie znając angielskich zwyczajów, pozwoli sobie na taki nieakt, to nawet służba patrzy na nią karzącym okiem. Rano najczęściej Angielka u-

prace nad osuszeniem bagien pontyjskich dobiegają końca. W związku z tym aktualne stają się dalsze plany melioracyjne, których realizacja zapewni ma Włochom pełną samowystarczalność w dziedzinie aprowizacji. W budżecie tegorocznym przewidziano na ten cel znaczną sumę 3 miliardów lirów. Po bagnach pontyjskich drugim etapem zakrojonych na olbrzymią miarę prac melioracyjnych będzie najbardziej południowy kraniec półwyspu apenińskiego, „ostroga włoskiego buta”, Apulia. Prowincja ta, o obszarze 20.000 kilometrów kwadratowych, liczy 2 i pół miliona mieszkańców.

Podczas gdy w niżej położonych miejscowościach wyżyny apulijskiej gęstość zaludnienia wynosi przeciętnie 300 osób na kilometr kwadr., były wyżej położone stępy do niedawna jeszcze prawie niezamieszkałe. Kraj to nieogószenny, palony słońcem południa, smagany gorącymi wiatrami, które wysuszają nieliczne strumienie i rzeczki. Jedyną rzeką, która w ciągu lata nie wysycha, jest Ofanto. Na tym pustkowiu, o obszarze prawie 4.000 km. kwadratowych, żyją ludzie w największej nędzy, utrzymując się z trudem z hodowli trzody nie zawsze znajdującej dostateczny pokarm na spalonym spiekotą słoneczną stepie, poprzecinanym pasami niezgłębionych moczarów, które od wieków były siedliskiem malarii.

Dopiero pod koniec ubiegłego wie-

ku granica uprawy zbóż dotarła do bagnisk apulijskich, zapewniając ludności znośniejsze warunki egzystencji. Przed wojną rozpoczęto częściowo osuszanie bagien i nawadnianie stepów. Prace te, przerwane w ciągu wojny, zostały obecnie podjęte ze zwiększoną energią. — Dzięki temu, już w roku ubiegłym sprzęt zboża w Apulii wynosi 3,3 milionów kwintali. Stopniowo kraj, który był do niedawna jeszcze siedliskiem nędzy, dźwiga się gospodarczo i kulturalnie. Obok intensyfikacji rolnictwa, prowadzi się także racjon. hodowlę bydła i gospodarkę mleczarską. Sery apulijskie pojawiają się na rynku włoskim jako poszukiwany przysmak.

Drugim obszarem, na którym prowadzi się prace melioracyjne, jest dolina rzeki Voltornox. Rzeka ta wypływa z południowych Abruzzów i wpada na północ od Neapolu do Morza Tyreńskiego. W dolnym biegu rzeki, której długość wynosi 164 km., pod Capua ciągnie się bagnisty obszar, liczący kilkaset kilometrów kwadratowych. Dotychczas około sto kilometrów zdołano, dzięki melioracji, uzyskać pod uprawy rolne. Po osuszeniu całej okolicy, Włochy zyskają jeden z najbardziej żyznych obszarów na południowym półwyspie. Plan prac melioracyjnych opracowany został na kilka lat. Ostateczne jego realizowanie przewidziane jest na 1951-52 rok. Obszar planem tym objęty wynosi około 30.000 kilo-

metrów kwadratowych. Poza Apulią, bagnami pod Capua, osuszone mają być bagniska tokańskie oraz sycylijskie pod Lentini i Gela. Zniknąć mają w ciągu najbliższych lat bagniska i moczary pod Padwą, Wenecją, Ferrarą, Równiną, w delcie Po, w Kalabrii, Istrii i t. p. W ramach planu melioracyjnego przewidziano budowę dróg, kanałów odwadniających, regulację rzek, itp. W wielu obszarach kraju, gdzie susza szczególnie daje się we znaki, przeprowadzone będą prace nawadniające, m. in. w Sardynii w dolinie rzek Oristano i Nurra, oraz w południowym podgórzu apenińskim. Włochy z kraju, który musiał dotychczas stale sprowadzać zboże, staną się za lat kilka krajem eksportującym płody pracy chłopów włoskiego, pracy, dla której racjonalnie pomyślana akcja melioracyjna stworzy dobre podstawy, zapewniając stanowi rolnictwu wyższą skalę dobrobytu, a co za tym idzie, wprowadzając nowe momenty ożywienia koniunktury na rynku wewnętrznym. Bowiem, jak słusznie powiedział jeden z dygnitarzy państwowych włoskich, o bogactwie kraju, a zatem i jego siłę obronnej, decyduje przede wszystkim: zamożność najliczniejszej jego warstwy chłopów. Podjęta we Włoszech walka z bagniskami jest zarazem walką o wydobycie chłopów z bagniska nędzy.

## Stowarzyszenie latających dziadków i inne dziwaczne kluby

Ameryka i Anglia posiadają, jak wiadomo, mnóstwo najdziwniejszych na świecie klubów. Niedawno powstał w Londynie klub samotnych przechodniów, którego członkami są wyłącznie kawalerowie i bezdzietni wdowcy. Od 50-ciu lat istnieje w stolicy Anglii „wieczysty klub”, którego statut nakazuje, aby co najmniej jeden członek znajdował się o każdej porze dnia i nocy w lokalu klubowym. Gdy wybuchł w nim pożar policja musiała siłą usunąć dyżurującego członka. Z okazji 50-lecia obliczono, że członkowie „wiecz-

stego klubu” wypili od chwili jego założenia 47.000 litrów portweinu, 30.000 beczek piwa, 200 ton likierów i wypalili 50 ton tytoniu.

Ameryka znów może się poszczycić klubem pod nazwą „Grandfathers Flying Association” czyli stowarzyszenie latających dziadków. Niedawno odbył się na lotnisku miasta Brandford w Pensylwanii pierwszy publiczny konkurs członków tego stowarzyszenia. Zwycięzcą w lotach akrobatycznych ogłoszono 62-letniego Pawła Lyona z Emporium. Drugą nagrodę zdo-

był liczący 43 lata dziadek Harald Shereik, który ma już sześcioro wnucząt. Poza tym egzamin na pilota zdał z powodzeniem 81-letni Jerzy Metzer.

Kto pragnie zaznać rozkoszy życia magnackiego, ten wstępuje do istniejącego w Chicago klubu jednodniowych milionerów. Klub ten pobiera od członków wkładki w wysokości zależnej od ich dochodów i w miarę tego po krótszym lub dłuższym okresie czasu umożliwia każdemu z nich przeżycie 24-ech godzin systemem milionera. Jednodniowy szczęśliwiec otrzymuje luksusowy apartament w hotelu, eleganckie ubrania, dość znaczną kwotę na drobne wydatki i przez całą dobę ma do rozporządzenia wspaniałą limuzynę, prywatny samolot i piękną jacht na jeziorze Michigan. Na wieczór dają mu całą łożę w operze, nazajutrz zaś następuje powrót do zwykłego, szarego życia. Należenie do tego klubu nie jest jednak wolne od niebezpieczeństwa, już kilku jego członków popchnięto samobójstwo, nie mogąc znieść powrotu od jednodniowych rozkoszy do węgietacji biedaka.

W okolicy miasta Halifax w Nowej Szkocji zjednoczyli się udręczeni mężowie i założyli klub męczenników małżeństwa. Zgłoszenia są podobno tak liczne, że musiano wprowadzić balotaż bardzo surowy. Klub postawił sobie za cel spełnienie pewnych minimalnych postulatów, jak możliwość nabycia jednego nowego ubrania na każdych pięć sukien i jakiegoś przedmiotu dla siebie na każde trzy kapelusze żony.

biera się w kostium sportowy z lekkiej wełny lub zimą z włóczki, względnie sweterek dostosowany do spódniczki kolorem i krojem.

Taki strój służy do wyjścia na miasto po sprawunki. Dobiera się wówczas do niego odpowiedni „lorze kapelusik niewielki, najczęściej z piórkiem. W ogóle Angielka lubi tylko małe kapelusiki ozdobione piórami lub wstążką, kwiaty mają u nich małe zastosowanie.

### Nie lubię marnować czasu

Każda Angielka, młoda czy stara, jest mistrzynią w wykonywaniu robótek włóczkowych na drutach bądź szydełkiem. — Takie robótki można zobaczyć w rękach Angielek zarówno na plaży, jak nawet w podróży — bowiem Angielki nie lubią marnować czasu i siedzieć beczynnie.

Ponieważ przez całe życie każda Angielka uprawia kilka sportów, więc musi posiadać odpowiednio do nich kostiumy, więc kostium kąpielowy z ciepłym płaszczem, który służy do okrycia się na plaży. Do tenisa zwykle posiada trzy białe płócienne, lub z lekkiej wełny uszyte sukienki.

Do popularnego sportu angielskiego, golfa, Angielka ubiera się w ciemny welniany kostium najczęściej brązowy lub popielaty, którego całą ozdobą jest kolor. jaskrawy szalik. Kostium taki służy i na dalsze wycieczki do podróży autem i koleją.

Angielki przeważnie same umieją prowadzić auta i są w ogóle bardzo wysportowane. Wiele z nich należy do pięciu i więcej klubów sportowych, biorąc udział w zawodach i konkursach międzyklubowych.

Polka, rozmawiając z Angielką, ze zdumieniem dowiaduje się, że jej rozmówczyni włada tylko językiem angielskim, francuskim bardzo słabo lub wcale i że chociaż lubi muzykę i zachwyca się naszymi

mistrzami, Paderewskim i Kiepurą, to sama nie gra na żadnym instrumencie i nie śpiewa, chyba w niedzielę psalmy. Lady nie ma poprostu czasu na zajmowanie się sztuką. Każdą wolną chwilę woli poświęcić swym ulubionym sportom, twierdząc, że one konserwują młodość i przysparzają zdrowia.

Sportowe nastawienie sprawia, że Angielki hołdują męskiej modzie, nie lubią klejnotów i kwiatów sztucznych, za które Angielka nosi do wieczorowej — najczęściej czarnej sukni, perły. Kolia z pereł jest też marzeniem każdej młodej lady. Do teatru, na bale lubi Angielka ubierać się w szykowne pelerynki futrzane, lub płaszcze bogato ozdobione futrem.

Angielki nie spieszą się nigdy z zamążpójściem. Przeważnie na założenie rodziny decydują się około 30 roku życia. Samodzielne stanowiska osiągają jednak bardzo szybko i nieraz dziewczęta 17-letnie pracują na swe utrzymanie. Gdy wychodzą za mąż, są już wyrobione towarzysko, potrafią prowadzić otwarty dom i są najlepszymi towarzyszkami męża, gospodyniami praktycznymi i oszczędnymi.

### Wychowanie dzieci najprzedniejszą troską

Angielka jest również dobrą matką, stawiając troskę o wychowanie młodego pokolenia na pierwszym planie.

Życie towarzyskie układa się w Anglii bardzo prosto. Wizyty oficjalne trwają między godziną 4 a 6, gdy się nie ma odpowiedniego domu do przyjęć, lub małe dzieci, któreby mogły zakłócić obcym spokój, to zaprasza się znajomych do kawiarni lub cukierni i oczywiście płaci porcje swych gości. Cudzoziemiec będzie zdumiony, gdy się dowie, że pierwsze wizyty każdemu przybyszowi składają zawsze

miejscowi obywatele. Gdy ktoś zostaje przeniesiony z jednego miasteczka do drugiego, na jakieś stanowisko to urzędnicze czeka, aż miejscowe towarzystwo nawiąże z jego rodziną stosunki. W Anglii byłoby najwyższym nietaktem, gdyby przybysz złożył komuś wizytę bez uprzedniego porozumienia.

Mniej oficjalne wizyty odbywają się wieczorem i kończą zaproszeniem na obiad, na brydża. Jeśli zjawi się dobry znajomy, niezapowiedziany wieczorem, już po obiedzie, to zwykle nieczym się go nie częstuje, chyba, że na stole stoją owoce lub whisky, to gospodyni traktuje nimi gościa. W ogóle cechą charakterystyczną kobiet angielskich, to umiejętność utrzymania życia towarzyskiego na poziomie koleżeńskim, bez sztucznej przesady, która nieraz cechuje nasze stosunki. Lady jest wytworna, bezpośrednia i dlatego tak bardzo miła.

# Polacy w Czechosłowacji domagają się autonomii narodowej

MOR. OSTRAWA. — Związek Polaków w Czechosłowacji ogłosił następującą odezwę:

Do ludności polskiej w Czechosłowacji:

W chwili, gdy waga się w republice czechosłowackiej losy wszystkich grup narodowościowych i gdy na horyzoncie politycznym zarysowuje się obraz innej przyszłości narodowych mniejszości w tym państwie, przystąpiliśmy do wzmocnienia naszej polskiej całości organizacyjnej.

By móc tym skuteczniej wpłynąć na los naszej polskiej narodowości w tym państwie i na ukształtowanie egzystencji i dobra naszego ludu, stworzyliśmy tylko jeden wspólny polityczny związek całej naszej polskiej ludności: Związek Polaków w Czechosłowacji.

Dotychczasowe stronnictwa polityczne Związku Śląskich Katolików i Polska Partia Ludowa przestają oddać istnieć jako czynnik polskiej polityki narodowej, a zastępowanie spraw narodowych i obrona polskiego ludu w Czechosłowacji w sprawach politycznych przechodzi na Związek Polaków w Czechosłowacji.

Z Polską Socjalistyczną Partią Robotniczą chcemy utrzymywać dobre stosunki i współpracować z nią dla dobra polskiego ludu.

Cele nasze wynikają z obowiązków naszych wobec naszego narodu i naszego ludu.

Nie ustaniemy w walce o nasze prawa: Nim nie zostanie przywrócony polski narodowy stan posiadania z czasów przed rozdzieleniem Śląska Cieszyńskiego, nim nasz polski lud nie uzyska zupełnego równouprawnienia, nim nie uzyska zupełnej możliwości utrzymania życia i słusznej egzystencji na ziemi swych przodków, nim na jakimkolwiek bądź stanowisku przy równej tachowej kwalifikacji będą mieli pierwszeństwo obcy przybysze, nim nie zostaną stworzone niewzruszone gwarancje narodowego rozwoju, tak dla całości naczej narodowej grupy, jak i dla pojedynczych jej członków.

Ponieważ dotychczasowe drogi do uzyskania tych celów zawiodły i w drodze przyrzeczonych zarządzeń administracji państwowej, osiągnąć ich nie zdołaliśmy, jest koniecznym, aby ustawowo również i polskiej ludności zagwarantowano prawo samodzielnego decydowania o potrzebach kulturalnych, gospodarczych i społecznych oraz ich zaspokojeniu.

Związek Polaków w Czechosłowacji przeto domagać się będzie, na wzór innych grup narodowych w tym państwie narodowej autonomii w ramach republiki czechosłowackiej także dla ludności polskiej.

Polacy w Czechosłowacji! Dla ogólnego dobra, dla ludu i narodu zro-

biście ofiarę ze swych stronnictw. Wzywamy was teraz do jednego obozu, do jedności, do solidarności w jednym Związku Polaków w Czechosłowacji.

Dzisiaj nikt nie śmie pozostać na uboczu, wzywamy wszystkich do solidarności, karnej, prowadzonej celowo pracy przez Związek Polaków w Czechosłowacji.

**Czesi nie uznają żądań ludności polskiej**

MOR. OSTRAWA. — Omawiając takt zjednoczenia mniejszości polskiej i utworzenia Związku Polaków w Czechosłowacji, organ českich narodowych socialistůw „Ceske Slovo“ zamieszcza artykuł, w którym konstatuje, iż postula-

ty ludności polskiej są niemożliwe do spełnienia i „wprost humorystyczne“.

Do takich „humorystycznych“ postulatów zalicza „Ceske Slovo“ żądanie ludności polskiej zaprzestania czechizowania Polaków na Śląsku Cieszyńskim, zagwarantowania ludności polskiej swobodnego rozwoju i całkowitego równouprawnienia z Czechami. Dziennik czeski twierdzi ponadto, iż deklaracja o zjednoczeniu się Polaków w Czechosłowacji nie jest dowodem lojalności w stosunku do państwa.

Zbliżone do rządu czeskiego „Lidove Noviny“ stwierdzają również, iż wobec wysuniętych przez ludność polską postulatów nie może być mowy o zbliżeniu polsko-czeskim.

## Sytuacja ludności polskiej w Gdańsku

Posłowie polscy u wiceprezydenta senatu Hutha

GDANSK. — Przez wiceprezydenta senatu Hutha, zastępującego nieobecnego prezydenta senatu Greisera, przyjeździł do Gdyni poseł polski Bronisław Budzyński i Anoni Lendzion, którzy przedstawili mu szereg spraw, dotyczących położenia ludności polskiej w Gdańsku.

Posłowie polscy przedstawili trudności, na jakie natrafia ludność polska, przede wszystkim w sprawie szkolnictwa, pośrednictwa pracy, wymawiania

dzierżaw i mieszkań, krzywdzenia przy udzielaniu wsparć i zapomóg, zmuszania do wstępowania do grup zawodowych narodowo-socjalistycznych, przewłaszczenia nieruchomości i przedsiębiorstw.

Wiceprezydent senatu Huth obiecał zbadać w tempie przyspieszonym przedstawione mu skargi i w wypadkach, stwierdzających słuszność skarg, postarać się o ich usunięcie.

## Ofensywa wojsk gen. Franco

SALAMANKA. — Komunikat powstańczej kwatery głównej donosi, że na froncie aragońskim oddziały powstańcze szybko posuwają się naprzód. Siły prawego skrzydła zajęły szereg wsi i wzgórz, odpięrając krwawo kontrataki nieprzyjaciela. Oddziały legionistów zdobyły Torrevelilla i klasztor San Jose i posuwają się naprzód.

Na odcinku Caspe, po przełamaniu oporu nieprzyjaciela niezwykle śmiałym manewrem, wojska posuwają się szybko naprzód. W czasie tej operacji brygada wojsk rządowych została całkowicie zniszczona. Nieprzyjaciel zostawił na placu wielką ilość poległych, a 350 milicjantów wzięto do niewoli. Wojska obsadzili szereg dalszych wzgórz i wsi, zatrzymując się o zachodzie słońca o 46 km. od drogi do Gandesa.

Na odcinku Fraga wojska nasze obsadziły miejscowości Seron i Aytona, stając na 448 kilometrów drogi do Francji. Na tym odcinku zdobyliśmy 4 dział 155 mm i dwa składy amunicji, zawierające 6 milionów naboju karabinowych.

Ludność na zdobytych terenach entuzjastycznie witała wkraczające wojska.

Komunikat sztabu powstańczego z odcinka Cinca donosi, że na północ od Fraga wojska powstańcze przekroczyły rzekę w kilku nowych punktach, tak że obecnie walki toczą się na lewym brzegu rzeki. Na odcinku Barastro rzekę Cinca również sforsowano w wielu punktach. Na odcinku Pennarova (armia południowa) wojska powstańcze zaatakowały pozycje nieprzyjacielskie i zdobyły górę Manode Hierro. Na tym odcinku zdobyto 13 dział i znaczną ilość materiału wojennego.

Na odcinku Valenzuela (Andaluzja) powstańcy przełamali opór nieprzyjaciela i zdobyli wzgórze de Matagallant i szereg innych stanowisk. Na odcinku Paradela nieprzyjacieli, silnie wspierani przez artylerię i czołgi, atakował linie powstańcze, jednak został odparty z dużymi stratami.

SARAGOSSA. — Jak podaje korespondent Hawasa w tym samym czasie, kiedy armia aragońska dotarła do Leridy, kolumny gen. Garcia Valino podjęły atak na wschód od Caspe. W południe kolumny te zajęły Febara i Maella i przeszły rzekę Matarrana. Znalazły

się one w prowincji Tarragony, a obecnie są zaledwie 20 km. od Gandesa.

**W odległości 45 kl. od morza**

SARAGOSSA. — Agencja Hawasa donosi: Wojska powstańcze dotarły do drogi, wiodącej z Alcaniz do Morella i znajdują się w odległości 45 klm. od Tortosa. Armia gen. Arandy, która zajęła Sierra San Marcos na południowym zachodzie prowincji Castellon znajduje się również w odległości 45 km. od portu Vinaros. Wojska rządowe czynią rozpaczliwe wysiłki, przeprowadzając atak za atakiem, nie mogą jednak powstrzymać marszu oddziałów powstańczych.

**Pomoc dla czerwonej Hiszpanii**

RZYM. — Prasa w doniesieniach z Londynu ogłasza treść noty, jaką doręczył rządowi angielskiemu agent narodowego rządu hiszpańskiego w Anglii ks. Alta. Nota zaprzecza pogłoskom, jakoby do portów narodowej Hiszpanii przybyć miały z zagranicy transporty ochotników i broni, po czym zapewnia, że do Hiszpanii republikańskiej przybyło od 1 stycznia do 20 marca r. b. przez granicę pirenejską 2308 ochotników, 135 samochodów ciężarowych, naładowanych armatami, 600 ton amunicji, 174 aeroplanów, 18 dział kalibru 450 mm. i 8 dział kalibru 250 mm.

**Wystawa polska w Zurychu**

ZURYCH. — Odbyło się tu otwarcie wystawy współczesnej grafiki polskiej w gmachu zuryjskiego „Kunstgewerbemuseum“. Wystawa obejmuje 300 prac 20 artystów ze Skoczylasem na czele i otwarta będzie do końca kwietnia. Prace te były już wystawione w lecie w Muzeum Rapperswilskim, gdzie zyskały sobie ogólne uznanie, czego dowodem powtórzenie wystawy obecnej na terenie zuryjskim.

Na otwarciu byli obecni liczni przedstawiciele prasy miejscowej.

**Sowieckie umocnienia wojskowe**

**na granicy dalekowschodniej**

TOKIO. — Agencja Domei donosi z Hsingkingu, że na granicy Mongolii Wewnętrznej i Mongolii Wewnętrznej oraz wzdłuż granic Mandżukuo władze sowieckie wybudowały szereg umocnień, w których stacjonować mają wojska w sile 50 000 piechoty, 5 dywizyj kawalerii, 2 dywizyjony artylerii, 4 pułki lotnicze, 5 pułków zmotoryzowanych łącznie z czołgami i samochodami pancernymi, pułk telegraficzny i 2 dywizyjony pionierów.

**Czang-Kai-Szek w ogniu walki powietrznej**

HANKOU. — Czang-Kai-Szek w pobliżu Kweiteh w prowincji Honan znajdował się w wielkim niebezpieczeństwie, kiedy samolot jego, eskortowany przez 14 chińskich samolotów pościgowych został zaatakowany przez 24 samoloty japońskie. W walce powietrznej, jak donosi Reuter ze źródeł chińskich, stracono 5 samolotów japońskich i dwa aparaty chińskie.

J. I. KRASZEWSKI

## Kraków za Łoktka

8) (Powieść historyczna)

II.

Po chwili Suła dodał:

— Gdyby on z nieba spadł, czy z pod ziemi wyszedł, wojowałby i z wojowywał, jak wprzódy!

Marcik słuchał z uwagą, czy mu czasem pobłyskiwały. Wierzył czy nie w opowiadanie, brało go ono za serce, rozgrzewał się, zajmował, uśmiechał. Stary mówił coraz żywiej, a gdy skończył i zadumał się, Marcik rzekł cicho:

— Któż ich wie? Choć mnie się wierzyć nie chce, aby się zjawiał znówu — któż wie? Czechy się niepokoją i ruchają — coś to znaczy. Biegają po okolicy, porozsyłali ludzi, trzęsą po dworach.

W ciągu rozmowy wiatr ucichł nieco, tylko w dali szumiały lasy poważ-

nie, głucho, niby sobie rozpowiadając o tem, co zaszło.

O tej godzinie nigdy prawie nikt się do Łowczej nie zjawiał, nie spodziewano się też nikogo, gdy naprzód pies okrutnie ujadac zaczął, do drzwi przyskakując, co wszystkich nastraszyło, bo Kruczek sływał z roztropności i nigdy darmo nie napędził popłochu, chyba albo się wilcy zbliżali, których czuł zdala, albo człek przywłókl obcy.

Chaber pobiegł nasłuchiwać, gdy naraz we drzwi i okiennice bić zaczęło.

O tej porze nocnej z otwieraniem dobrze się trzeba było namyślać. Wyprowadzono więc Marcika do sieni, aby otwór w ścianie rozpatrzył się, co to było. U progu już rozlegały się krzyki jakiegoś pół niemieckiego, pół niwy polskie. Domyślano się Czechów Boskovicza.

Byli to podówczas strasni panowie, którym posług dawać musiano, bo nie folgowali nikomu. Stary Zbyszek wołał już, aby im otwierano, nie czekając, gdy Marcik jeszcze rozpytywał.

Na ostatek po krótkim targu drzwi otwarto, bo je już łamać chcieli i wpar-

li się w nie mąż uzbrojony, wzrostu słusznego, z mieczem w ręku, który z ciska łajał, że śmiano go trzymać u progu, opowiadając, że był posłany od wielkorządcy Boskovicza, aby po okolicy tropił włóczęgów.

Zbyszek z podłeba koso nań spojrział.

Tuż za nimi ciągnęło dwu pacholców z toporami i wieczami.

Weisnęli się do chaty, a drugich dwu na straży przy drzwiach zostało. Wysoki mąż w sieni zaraz począł się pilno rozglądać, zawołał ognia. Zobaczywszy drabinę, wiodącą na wyżki, jednemu ze skłóka kazali wleźć zobaczyć, czy się tam kto nie ukrywa.

Sam dowódca wszedł do izby, nie spokojnie badając wszystkie kąty.

— Nie masz kogo obcego u siebie? — zapytał gospodarza, który ramionami tylko poruszył. Lotrzyka się po okolicy blakają.

— Cóż to wy macie dworek ziemianina za łotrowską gospodę? — odbyknął Suła.

Czech dumnie i opryskliwie odwrócił się ku niemu, wołając:

— Alboż to u was po dworach, po ziemianach nie było rozbójniczych szajek? Czyśmy to nie musieli tych gniazd wywracać? Nie lupiło wasze ryccerstwo po gościńcach?

Zbyszek odpowiedział mu tylko gniewnym spojrzeniem i uszedł na bok. Nie mówiąc więcej, Czech powłókl się po izbie, a drzwi od komory zobaczywszy, zajrzał i tam. Wrócił, mrużąc i siadł na ławie zdala od ognia.

— Nie macie co pić? — spytał po chwili.

— U mnie tu nie szukaj, ni gospoda — rzekł stary. — Wody, kiedy chcecie, dam, piwo pono wyszło, miodu ja nie syć, ni piję, a na wino mnie nie stać.

Czech pod nosem łajał.

Tymczasem pacholce, co na strychu byli, nie znalazłszy, weszli do izby i stanęli u progu. Reszta ich w sieni i podwórku czekała. Kruczek, który się nieco uspokoił, znówu zaczął na obcych naszczekiwać.

Dowódca siedział kwaśny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Kilkadziesiąt tysięcy Żydów w Austrii pozostanie bez obywatelstwa

WIEN. — W Wiedniu prawdziwy popłoch wśród Żydów wywołała wiadomość, iż w najbliższym czasie wydana ma być ustawa o rewizji obywatelstwa austriackiego, nabytego po 1918 roku.

Ustawa ta dotyczy naturalnie w pierwszym rzędzie Żydów, którzy przybyli do Austrii po wojnie światowej. Kilkadziesiąt tysięcy Żydów w Austrii utraci z chwilą ukazania się tej ustawy, prawo obywatelstwa. Dla Żydów tych wprowadzone być mają t. zw. paszporty nansenowskie, wydawane bezpaństwowcom.

## Włochy nie wezmą udziału w Komitecie pomocy emigrantom

RZYM. — Ambasador amerykański przy Kwirynale Philipps zakomunikował ministrowi Ciano projekt prezydenta Roosevelta w sprawie utworzenia międzynarodowego komitetu dla ułatwienia emigracji z Austrii i Niemiec uchodźcom politycznym. Równocześnie amb. Philipps zwrócił się do rządu włoskiego z propozycją wzięcia udziału w tym Komitecie.

„Giornale d'Italia“ pisze, że hr. Ciano powiadomił ambasadora amerykańskiego, iż rząd włoski nie może przyjąć zaproszenia, zważywszy na znane i dokładne dyrektywy wewnętrznej i zagranicznej polityki Włoch.

## Kalendarz zebrań Zw. Polaków w Niemczech

### Dzielnicy II

Dnia 2-go kwietnia.

Związek Polaków w Niemczech Oddz. Moabit: Zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w Ochronce przy Alt Moabit 73.

Związek Polaków w Niemczech T. z. Oddział Wschód: Zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w Domu Polskim przy Dresdnerstr. 52.

Związek Polaków w N. T. z. Oddz. Moabit: Zebranie odbędzie się o godz. 8-mej wieczorem w lokalu posiedzeń, przy Alt-Moabit 73. Uprasza się o przybycie wszystkich członków i członkin.

Dnia 3-go kwietnia.

Związek Polaków w N. Oddz. Szpandawa: Zebranie odbędzie się o godz. 17-tej w lokalu przy Bismarkstr. 8.

Dnia 4-go kwietnia.

Związek Polaków w Niemczech Oddz. Charlottenburg: Zebranie odbędzie się o godz. 20-tej w lokalu przy Lützowerstr. 1.

Dnia 6-go kwietnia.

Zw. Polaków w N. Oddział Centrum: Zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w Domu Polskim przy Dresdnerstr.

Dnia 7-go kwietnia.

Związek Polaków w N. Oddz. Półn.-Wschód: Posiedzenie odbędzie się o godz. 20 w lokalu przy Strassmannstr. 39.

Dnia 11-go kwietnia.

Związek Polaków w Niemczech Oddział Schöneberg: Zebranie odbędzie się o godz. 20-tej w lokalu przy Habsburgerstr. 1.

Związek Polaków w Niemczech Oddz. Tempelhof: Zebranie odbędzie się o godz. 19-tej w lokalu przy Friedrich Wilhelmstr. 70.

Dnia 16-go kwietnia.

Związek Polaków w Niemczech Oddz. Połudn. Wschód. Zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w lokalu przy Muskauerstr. 9.

Dnia 19-go kwietnia.

Związek Polaków w Niemczech Oddz. Lichtenberg: Posiedzenie odbędzie się o godz. 20-tej w lokalu przy Wartenbergerstr. 52.

Dnia 23-go kwietnia.

Związek Polaków w N. Oddział Neu-

## Z Akademii Papieskiej w Berlinie

W lutym b. r. złożyli Polacy w Berlinie hołd Ojcu św. Piusowi XI. z okazji 16-letniej rocznicy kononacji papieskiej.

Obchód rozpoczął się przy odśpiewaniu „Kto się w opiekę...“ z uroczystym wprowadzeniem sztandarów. Chór kościelny pod opieką św. Cecylii wykonał doskonale kilka pieśni religijnych i narodowych.

Referat wygłoszony na temat działalności Piusa XI., dał nam szczegółowy pogląd na pracę apostołską Ojca św. Piusa XI. jest jednym z największych papieży sterujących Kościołem św., godnym następcą św. Piotra, wielkim uczonym, dzielnym dyplomatą. Wiernym swemu hasłu: „Pokój Chrystusowy w królestwie Chrystusowym“, ustanawia Pius XI. święto Chrystusa Króla, zawiera liczne konkordaty, pamiętając w nich o prawach kościelnych mniejszości narodowych, wzywa wiernych do Akcji Katolickiej, czyli do współpracy ludzi świeckich z duchowieństwem, nawoływa do sprawiedliwości społecznej, otacza misję czułą opieką, konsekruje chińskich i japońskich biskupów, głosząc tym samym słuszną zasadę, że narody pogańskie pozyskać mogą dla chrześcijaństwa najłatwiej misjonarze tubylczy, kanonizuje nowych świętych, chcąc dać ludzkości nowe wzory i przykłady, między innymi zapowiedział kanonizację naszego rodaka bł. Andrzeja Bobolę na dzień pierwszego święta wielkanocnego,

broni jako „fides intrepida — wiara niewzruszona“ dzielnie i energicznie słuszne sprawy Kościoła i chrześcijaństwa. Pius XI. jest wielkim przyjacielem Narodu Polskiego i gorącym czcicielem Matki Najświętszej, Królowej Korony Polskiej.

Akademii Papieskiej połączono z 60-letnią rocznicą Konferencji św. Jana Kantego. Zbożne to dzieło powstało 60 lat temu, kiedy z stron ojczyźnych przyjeżdżał do Berlina Lud Polski, szukając tu pracy i chleba. Chcąc ulżyć niedoli opuszczonego i na bruk wielkomiński rzuconego robotnika polskiego, założyli mężowie, owiani duchem miłości bliźniego, charytatywną tą organizację. Złotymi literami w pamięci biednych i opuszczonych zapisane są nazwiska założycieli ks. Ferdynanda i Karola Radziwiłłów oraz dra Chłapowskiego. W ostatnich 10 latach wydała Konferencja św. Jana Kantego na rzecz ubogich poważne sumy. Nadmienić tu wypada, że pieniądze te — to ofiary zebrane podczas obchodów i uroczystości od naszego Ludu Polskiego. Prezes Fr. Kaczmarek apelował do zebranych, ażeby i w przyszłości życzliwie traktowano Konferencję św. Jana Kantego.

Kilka deklamacyj, wygłoszonych na cześć Ojca św., uświetniło oba obchody. Z pieśnią religijną wyprowadzono sztandary i zakończono tak podniosłą imprezę.

kölln: Zebranie odbędzie się o godzinie 20.30 przy Thomasstr. 28.

Dnia 24-go kwietnia.

Związek Polaków w N. Oddz. Oberschöneweide: Zebranie odbędzie się o godz. 15.30 w salce parafialnej przy Rödernstr. 2.

Dnia 29-go kwietnia.

Związek Polaków w N. Oddz. Północ: Zebranie odbędzie się o godz. 20 w lokalu przy Hochstr. 42.

## Kalendarz zebrań towarzystw polskich

Towarzystwo polsko-kat. „Braterstwo“ podaje wszystkim członkom do wiadomości, że zebrania odbywają się w każdy wtorek po pierwszym o godz. 20 i w każdą niedzielę po piętnastym o godz. 18-tej w lokalu posiedzeń u p. Zbikowskiej.

Dnia 1 kwietnia

Tow. Ginn. Sportowe „Sokol“ Berlin I — Zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w Domu Polskim, przy ul. Dresdnerstr. 52.

Dnia 3-go kwietnia.

Polskie Zjednoczenie Pracy — Oddz. Malchow. — Zebranie odbędzie się o godzinie 10 rano w Malchow w lokalu „Gasthaus zur Linde“.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Tow. Szkolne „Oświata“ filia IV.: Zebranie odbędzie się o godz. 19-tej w Domu Polskim, przy Dresdnerstr. 52. Ze względu na bardzo ważne sprawy, uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Tow. „Stella“ w Berlinie: Zebranie odbędzie się o godz. 20-tej w Domu

Polskim, przy Dresdnerstr. 52.

Polskie Zjedn. Pracy Oddz. Teterow: Zebranie odbędzie się o godz. 12 w południe w lokalu „Fürst Bismarck“.

Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie.

Polskie Zjedn. Pracy Oddział Demmin: Zebranie odbędzie się o godz. 12 w lokalu p. Engla w Demmin.

Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkie Rodaczki i Rodaków o liczne i punktualne przybycie.

Dnia 4 kwietnia

Towarzystwo św. Antoniego w Berlinie. — Zebranie odbędzie się o godzinie 8-cj wieczorem w Domu Polskim przy Dresdnerstr. 52. Obecność wszystkich członków jest konieczna.

Dnia 7-go kwietnia.

Zw. Polskich Towarzystw w Berlinie: Posiedzenie odbędzie się o godz. 8.30 wieczorem w Domu Polskim, przy Dresdnerstr. 52.

Przybycie delegatów wszystkich towarzystw i organizacji jest bardzo pożądane.

Pogadanka zarządu z radą odbędzie się godzinę przed posiedzeniem o godz. 7.30 wieczorem na którą się zainteresowane osoby uprzejmie zaprasza.

Dnia 9 kwietnia

Polskie Zjedn. Pracy Oddział Berlin: Zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w Domu Polskim, przy Dresdnerstrasse 52. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Tow. Obywateli Polskich w Berlinie. — Zebranie odbędzie się o godz. 8.30 wieczorem w Domu Polskim, przy Dresdnerstr. 52.

Dnia 10 kwietnia:

Polskie Zjednoczenie Pracy - Oddział Pyritz. — Zebranie odbędzie się o godz. 12-ej w Pyritz, przy Kleine Wollweberstr. 11. — Uprasza się wszystkich Rodaków o przybycie.

Dnia 23 kwietnia

Tow. Obywateli Polskich w Berlinie urządza obchód 50-lecia w Domu Polskim przy Dresdnerstr. 52 o godz. 8-mej wieczorem. Po części oficjalnej, zabawa taneczna.

## Komunikaty

### Z okazji Kanonizacji błog. Andrzeja Boboli

odbędzie się w 2-gie Święto Wielkanocne (18. 4. 38 o godz. 12-ej w kościele św. Elżbiety w Schönebergu, przy Kolonnenstr. 38/39

### uroczyste nabożeństwo z kazaniem polskim

na które zaprasza wszystkich Rodaków i wszystkie Rodaczki z Berlina i okolic

Wydział Opieki Religijnej przy Dzieln. II Zw. Pol. w N. T. z.

### Baczność Rodacy w Berlinie i okolicy!

Niniejszym podaje się Szan. Polonii do ogólnej wiadomości, że przyjęcia dzieci w języku polskim do

### I. Komunii świętej

nastąpi w II-gie święto Wielkanocne (18. 4. 38) o godz. 7.15 rano w kościele św. Piusa przy Palisadenstr. 73.

W dniu święta naszych dzieci uprasza się Szan. Polonię o liczny udział w nabożeństwie.

## Program radiowy

### WARSZAWA

Niedziela, dnia 3-go kwietnia.

8.00 Audycja poranna. — 9.00 Tr. nabożeństwa z Kaplicy Matki Boskiej Ostrobramkiej w Wilnie. — 10.30 Giuseppe Verdi: „Traviata“ — opera (w skrócie). — 12.03 Poranek symfoniczny ze Lwowa. — 13.30 Muzyka obiadowa „Od Włocławka do Gdyni“. — Audycja dla wsi. — 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla wsi. — 16.05 Ludowe pieśni orawskie. — 16.30 Charles Gounod: Muzyka baletowa z op. „Faust“. — 16.45 „Amer — ponury cień Sahary“ — opowieść mówiona. — 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie“. — 19.35 Słynni wirtuozi. — 21.15 „Tajoj“: „Liberum Feto“ — wesoła audycja ze Lwowa. — 22.00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki. — 22.20 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego.

Nakładem Dziennika Berlińskiego, Buchdruck-u. Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki. Berlin W 62, Lutherstr. 17 — DA. II 947. Druk „Sztandar Polski“ G. m. b. H. w Herne

## Dziennik Berliński

Berlin W 35., Potsdamerstr. 61

## Na Święta Wielkanocne

Wielki wybór pocztówek i życzeń świątecznych w cenie 10 fenigów.

Przy zamówienia przez pocztę należy pieniądze przekazać na nasze pocztowe konto czekowe (Postscheckkonto) Berlin 4203 wzgl. nadesłać nam równowartość w znaczkach pocztowych. Na pokrycie kosztów przesyłki należy doliczyć 15 fenigów.

ADMINISTRACJA.

## „POMOC“ Bank Ludowy e. G. m. b. H. Berlin SW. 19, Dresdenerstr. 52

przyjmuje oszczędności za wysokim oprocentowaniem -- udziela członkom pożyczek na dogodnych warunkach -- wypożycza żelazne

skarbonki

Godziny urzędowania od 9—4, w sobotę od 9—1  
Telefon: Jannowitz 4702 \* Pocztowe Konto czekowe Berlin 31867